Nr 458. Kraków, Sobota 10 Października 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190



## Clara pacta—boni amici!

Hucznemi oklaskami nagrodziła delegacya austryacka na wczorajszem posiedzeniu polityczne „exposé" wspólnego ministra spraw zagranicznych, barona Aehrenthala. I przyznać trzeba, że nagroda ta była w „pewnej mierze" zasłużona. To w „pewnej mierze" podkreślamy z naciskiem. Uznanie mowy ministra uważamy za zasłużone tylko o tyle, o ile dotyczy jego wywodów o polityce Austro-Węgrzech na Bałkanach i o aneksyi Bośni i Hercegowiny. Dalsze zaś jego enuncyacye mniej nas zadowoliły — i co do tych wolelibyśmy, iżby przynajmniej z rąk polskich oklasków nie był otrzymał.

Nie chcąc nużyć naszych czytelników dosłownem przytoczeniem dłuższego tego „exposé", zapoznamy ich jedynie z głownemi jego szczegółami. Otóż baron Aehrenthal dał na wstępie pogląd na akcyę reformową w trzech macedońskich i staroserbskich wilajetach Turcyi, zainaugurowaną programem z Mürzsteg. O rezultatach tej akcyi, podjętej i wykonywanej w ścisłem porozumieniu z innemi mocarstwami europejskiemi, zdania swego wypowiedzieć nie śmiał — zaznaczył tylko, że ustać ona musiała z chwilą, w której Turcya zamieniła się na państwo konstytucyjne. Z tą chwilą wszystkie mocarstwa zajęły, również w ścisłem porozumieniu, stanowisko wyczekujące. — Austrya atoli tylko co do wewnętrznych spraw Turcyi. Co się tyczy krajów okupowanych nadeszła dla niej właśnie wskutek tego przewrotu chwila działania. Wobec bowiem wewnętrznego przewrotu, dokonującego się w państwie otomańskiem, przewrotu, mającego na celu odrodzenie i odmłodzenie Turcyi, skonsolidowanie jej na nowych warunkach bytu — okazała się potrzeba ostatecznego rozstrzygnięcia i ustalenia także prawnopolitycznego stanowiska Bośni i Hercegowiny.

Dotyczące tych krajów postanowienia traktatu berlińskiego tłomaczy baron Aehrenthal w ten sposób, że mandat dany Austro-Węgrom do okupacyi tych krajów miał właśnie na celu stworzenie w nich „coś trwałego". Stan taki nie dał się wytworzyć bez zaprowadzenia tam pełnej zwierzchności dynastyi habsburgskiej. Ponieważ zaś i tak już nie istniały wszystkie warunki konwencyi z r. 1879., rząd austro-węgierski wypowiedział ją i zamienił okupacyę na aneksyę.

Równocześnie z tą akcyą postanowiono wycofać wojska austro-węgierskie z Sandżaku nowobazarskiego i wyrzec się mandatu, udzielonego również na kongresie berlińskim Austro-Węgrom co do czuwania nad spokojem w tym okręgu. Uczyniono to zaś w nadziei, że odrodzona Turcya będzie odtąd zdolna zapewnić tam spokój i porządek, a nadto w tym celu, ażeby nietylko Turcyi, lecz także innym państwom bałkańskim dać dowód, iż Austro-Węgry **wyrzekają się wszelkich nowych zdobyczy terytoryalnych na półwyspie bałkańskim,** że pragną uszanować terytoryalną integralność wszystkich państw tamtejszych. Także projekt kolei sandżadzkiej, który czasu swego tyle wywołał nieporozumień, miał jedynie cele pokojowe i kulturalne. Oddając już wytkniętą trasę tej kolei w ręce tureckie, Austro-Węgry wyrażają jedynie nadzieję, że Turcya zgodzi się na takie połączenie kolei bośniackich z tureckiemi, w celach ułatwienia wzajemnych stosunków handlowych.

Wszystkie te wywody przeplatał baron Aehrenthal uroczystemi zapewnieniami, że Austro-Węgry żywią względem Turcyi najprzyjaźniejsze uczucia, i wyraził nadzieję, że definitywne wyjaśnienie sprawy bośniackiej, zamieni oba państwa na dobrych przyjaciół w myśl przysłowia: „Clara pacta boni amici!"

O antiaustryackich głosach prasy rosyjskiej, angielskiej i francuskiej bar. Aerenthal nie wspomniał ani słowem, przeciwnie zaznaczył, że stosunek Austro-Węgier do innych mocarstw jest mimo tej aneksyi Bośni dobry i przyjacielski. Nie uważał on także za stosowne zwrócić się przeciwko antiaustryackiej wrzawie w Serbii, nie przywiązywał widocznie do niej większej wagi.

Wszystko to wypowiedziane było w tonie spokojnym, pełnym życzliwości dla stron interesowanych, przytem szczerze i otwarcie i już z tego powodu mogło sprawić w delegacyach sympatyczne wrażenie.

Mniej przyjemnie natomiast dla uszu delegatów słowiańskich, a zwłaszcza polskich brzmiało krótkie i suche oświadczenie ministra o stałości i trwałości przymierza Austro-Węgier z Niemcami. Zaznaczył on w formie stanowczej, że Austro-Węgry stoją ściśle przy tym sojuszu, i nie wspomniał ani słowem o faktach, które słowiańskim ludom Austryi przymierze to czynią bardzo niesympatycznem. Z uczuciami ludów polityka zagraniczna Austro-Węgier i dziś jeszcze się nie liczy, o ile w grę wchodzi jej północny sprzymierzeniec!

Rzeczą delegatów polskich będzie więc i musi być poruszenie w obradach delegacyi także kwestyi, nas Polaków i wogóle Słowian austryackich żywo obchodzących, a przedewszystkiem spraw barbarzyńskiego wydalania poddanych aust.-węg. z Niemiec. Jeżeli monarchia habsburska zdobyła się na odwagę zaanektowania Bośni i Hercegowiny wbrew intencyom innych mocarstw, **niech zdobędzie się także na odwagę bronienia interesów swej ludności polskiej,** która ponosi wszelkie ofiary z krwi i mienia, wymagane od niej dla dobra całego państwa.

O to stanowczo upomnieć się musimy!

Niechże i pod tym względem między „dobrymi przyjaciółmi" zapanują „**clara pacta**".

## Serbskie fermenty i austryacka polityka na Wschodzie.

Z Belgradu nadchodzą alarmujące wiadomości o wojennych zachciankach i zapałach serbskiego rządu i serbskiej ludności. Nie sądzimy, aby awanturnicza polityka króla Piotra doszła do takiego szaleństwa, jak wydanie wojny Asutryi, ale już demonstracye belgradzkie nie tylko tolerowane, ale nawet popierane przez koła dworskie i rządowe, stwarzają atmosferę niepokoju i zamieszania, bardzo szkodliwą przedewszystkiem dla Serbii, i paraliżującą znowu normalny rozwój tego państwa. Wprawdzie rząd serbski spostrzegł się wreszcie, że zanadto popuścił wodze namiętności tłumu, ale to spóźnione opamiętanie jest nie bardzo szczere i objawia się nie dość energicznie. A przecież w tym właśnie wypadku ciąży na rządzie podwójny obowiązek i zdwojona odpowiedzialność, gdyż tłum działa pod wpływem chwilowego podniecenia i nie zdaje sobie sprawy ze skutków swoich demonstracyi, — podczas gdy rząd wie doskonale, na jakie nieobliczone klęski Serbia byłaby narażoną, gdyby wdała się w wojenne zapasy z tyle od niej potężniejszą Austryą. Zresztą i powód oburzenia Serbów jest dość fantastyczny. Gniewają się oni na aneksyę Bośni, zapominając, że co najmniej połowa tamtejszej ludności nie sympatyzuje z t. zw. wielkoserbskim ruchem, ale uważałaby za największe nieszczęście przyłączenie do Serbii. Ani katolicy ani muzułmanie nie grawitują do Serbii, a i ludność prawosławna nie jest zachęcona do serbskiej państwowości stosunkami panującemi obecnie w Belgradzie.

W każdym jednak razie nastrój Serbii właściwej był i jest wrogi dla Austryi, a powody tego usposobienia są natury specyalnej. W gruncie rzeczy bowiem Austrya była naprawdę opiekunką Serbii i ratowała ją w najcięższych, najkrytyczniejszych momentach jej historyi. Nie mówiąc już o czasach ks. Eugeniusza sabaudzkiego, uwolnienie Belgradu od załogi tureckiej i utworzenie następnie niezawisłego królestwa serbskiego,—nie mogłoby nastąpić bez przyzwolenia i pomocy Austryi. A podczas ostatniego konfliktu Serbii z Bułgaryą, kiedy zwycięskie pułki ks. Aleksandra kroczyły tryumfalnie ku Belgradowi, jedynie stanowcza interwencya Austryi ocaliła Serbię od zupełnego pogromu i strasznego upokorzenia.

A jednak Serbowie nie lubią Austryi, i mają do tego słuszne poniekąd powody.

Znają oni przedewszystkiem Austryę przez ścianę węgierską, a ich rodacy zamieszkujący Banat, poinformowali ich dokładnie o smutnych dobrodziejstwach madziaryzacyi. Powtóre Austrya nigdy nie pozwoliła Serbii rozwinąć się silnie na polu ekonomicznem. Już oddawna jest Serbia terenem polepszanych spekulacyi finansistów i kupców węgiersko-niemiecko-żydowskich, którzy znajdywali poparcie i opiekę w austryackiem poselstwie. Wogóle na półwyspie bałkańskim Żydzi aust. cieszą się najgorszą reputacyą, a są często jedynymi przedstawicielami austryackiej kolonizacyi. W swoim czasie cały olbrzymi majątek Hirscha został wyciśnięty z krwi i potu bałk. ludów, a jego operacye pozostawiły trwałe i smutne ślady na całej przestrzeni od Belgradu do Stambułu. Hirschów na mniejszą skalę było i jest wielu, a że są prawie wyłącznie austro-węgierskimi poddanymi, nie dziw, że Serbowie identyfikują ich z Austryą, i dzięki temu wytworzyło się w Serbii to wrogie usposobienie wobec Austryi, które jest bądź co bądź zjawiskiem niepomyślnem dla austryackich interesów, i krzyżuje niejeden polityczny zabieg austryackiej dyplomacyi.

To też polityka Austryi w Serbii i wogóle na bałkańskim półwyspie powinna uledz gruntownej rewizyi.

Wycofując swoje załogi z Sandżaku nowobazarskiego, rezygnuje Austrya uroczyście z wszelkich zaborczych planów i godzi się na utrwalenie obecnych swoich granic od strony tureckiej. Głównem jej zadaniem będzie zatem pozyskać sympatye ludów bałkańskich, przekonać je o swojej życzliwości, dać im możność ekonomicznego i kulturalnego rozwoju i w ten sposób zapewnić sobie potężny wpływ polityczny i bogate rynki zbytu dla swej przemysłowej produkcyi. Bo dziś dyplomacya idzie w parze z polityką handlową i służy przedewszystkiem do jej poparcia. Tak postępują wszędzie Anglicy i nie najgorzej na tem wyszli. Tymczasem dzięki szowinizmowi Madziarów i żydowskiej chciwości, dziś Serbowie dążą energicznie do tego, aby uwolnić się od ekonomicznej preponderancyi Austryi i nawiązać stosunki handlowe z tak odległymi krajami, jak Niemcy i Anglia!

Obecnie — jak zresztą zawsze — najgorszą konkurencyę handlową za Dunajem robi Austryi jej „wierny sprzymierzeniec" z Berlina, który przez swą obłudną politykę i zręczność handlową wcisnął się zwolna do Serbii, Bułgaryi i Turcyi, wypierając stamtąd austryackie wyroby.

Dalszym szkodom stąd płynącym zapobiedz może tylko zmiana polityki austryackiej wobec Słowian — i zaniechanie wszelkiej protekcyi dla Żydów. spekulujących w bałkańskich krajach. Im bardziej słowiańską będzie Austrya, im szczerzej zdecyduje się na czynne i konsekwentne popieranie słowiańskich interesów, tem wspanialsza i bogatsza przyszłość otworzy się przed nią, na całym południowym wschodzie Europy.

O tem powinni pamiętać członkowie austro-węgierskiego parlamentu, których obrady wczoraj rozpoczęły się w Budapeszcie.

## ROSYA
### wobec wypadków bałkańskich.

Że ostatnie wypadki na Bałkanach nie znajdą aprobaty w Rosyi, to było z góry do przewidzenia. Już sam fakt, że tak doniosłe wydarzenie, jak proklamowanie niezawisłego królestwa Bułgaryi i aneksya Bośni i Hercegowiny, dokonały się poza plecyma urzędowej „oswobodzicielki" i „opiekunki" Słowian bałkańskich, musiał wywołać w sferach rosyjskich zrozumiałe rozdrażnienie. To rozdrażnienie ujawniło się w jednomyślnych głosach prasy rosyjskiej w sposób nad wyraz charakterystyczny. Brzmi tam nie tylko nuta wojowniczo-antiaustryacka, z pobrzękiwaniem nawet szablą (co prawda już stępioną na Dalekim Wschodzie), ale i elegie na temat „ciosu", jaki dotknął „Słowiańszczyznę"... przez zerwanie traktatu berlińskiego. A w tym wypadku godzą się najzupełniej zarówno organy reakcyjne, jak i liberalne. Petersburskie umiarkowane „Słowo" oświadcza, że aneksya Bośni i Hercegowiny jest dotkliwym „ciosem dla interesów Słowiańszczyzny", że Bułgarya zdecydowała się wyciągać z ognia kasztany dla Austryi, i że ten krok Bułgaryi i Austryi „może sprowadzić wielką wojnę".

Tak samo kadecka „Riecz", wypowiada niezadowolenie z przedwczesnego ogłoszenia Bułgaryi królestwem, gdyż ułatwiło to zaborcze plany Austryi. Zaznaczywszy jednakże, iż proklamowanie Bułgaryi królestwem spełnia w każdym razie najgorętsze pragnienia ludności miejscowej, „Riecz" pisze dalej:

„Przeciwnie, aneksya Bośni i Hercegowiny stoi w zupełnej sprzeczności z życzeniami ludności tych krajów. Jeżeli 30-letnia okupacya przygotowała cośkolwiek, to uczucie nienawiści, jaką żywi ludność bośniacka do „szwabów". W ostatnich czasach mówiono dużo o podjudzaniu Bułgaryi przez Austryę. Wypadki, jakie ku ubolewaniu nastąpiły, potwierdzają jak najgorętsze podejrzenia. Bułgarya mogła poczekać z swą niepodległością i zbytni pośpiech ks. Ferdynanda jest bardzo źle umotywowany. Austrya niewątpliwie, przy innej kombinacyi wydarzeń, musiałaby również oczekiwać odpowiedniego momentu".

W końcu „Riecz" czyni wyrzuty rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Izwolskiemu. „W swych podróżach od bar. Aerenthala do Titoniego — pisze organ petersburski — czy minister Izwolski wiedział o szykujących się wydarzeniach? A jeśli wiedział, co przedsięwziął, aby odwrócić ten cios (!), jaki poniosła Słowiańszczyzna przez aneksyę Bośni i Hercegowiny?"

W podobnym duchu, lecz jeszcze gwałtowniej przemawia prasa reakcyjna. „Nowoje Wremia" jeszcze przed ogłoszeniem aneksyi, gdy tylko pojawiły się pierwsze pogłoski, wołało z patosem: „Czyż skompromitujemy(?) całą przyszłość Słowian południowo-zachodnich? Czyż wyrzekniemy się zupełnie roli, jaką pomimo wszystkich naszych błędów odgrywamy na Bałkanach?"

Przypomniawszy sobie o „słowiańskiem posłannictwie" Rosyi hakatystyczny organ, propagujący stale tępicielską politykę wobec Polaków, tak dalej piorunuje na Austryę:

„Ten krok (aneksyi Bośni i Hercogowiny) tak pokrewny kryminalnie karanemu przywłaszczeniu sobie cudzej własności, bardzo zręcznie został obstawiony. Austryaccy działacze państwowi rozumieją naturalnie całą nieprzyzwoitość zagarnięcia krajów tureckich i dlatego wysunęli na pierwszy ogień ks. Ferdynanda. Austryacka dyplomacya, która zdecydowała się otwarcie pogwałcić zobowiązania wobec Bośni i Hercegowiny, uważała za stosowne zasłonić się osobą trzecią — manekinem, aby na niego spadły wszystkie ciosy".

W końcu swego artykułu „Now. Wrem." zapewnia, że aneksya Bośni i Hercegowiny jest faktycznym „podziałem państwa otomań-

---

## Tajemniczy człowiek

29) **Przygody detektywa.**

— Wiljam Jersey, syn głośnego milionera — odziedziczył zdaje mi się niedawno znaczna fortunę.

— Tak, ojciec jego umierając zostawił mu wszystko, chociaż Willy nie dba o pieniądze. Nie uwierzy pan, jaka to piękna, wspaniała dusza, mówiła, ożywiając się.

— Czy nie najprościej byłoby, zapytać go, co zawierała owa koperta, ułatwiłoby to nam poszukiwania.

— Och nie, tego w żaden sposób zrobić nie mogę, domyśliłby się, że papiery zginęły, a zresztą oddając mi tę kopertę, prosił, abym jej nie otwierała, dokąd mnie sam do tego nie upoważni.

— Rzeczywiście położenie jest dość trudne i trzeba się nad niem namyślić. Przedewszystkiem chciałbym mieć możność widywania pani od czasu do czasu; czy mógłbym prosić o adres jej mieszkania?

— Ależ najchętniej, mieszkam w dzielnicy uniwersyteckiej, — tu podała numer domu.

— Muszę jednak panią uprzedzić, że przyjdę prawdopodobnie w przebraniu, które może panią w błąd wprowadzić, możebyśmy więc umówili się o jakie hasło... N. J. Człowiek jest twórcą swego losu — dodał z uśmiechem.

— All right! — odrzekła Miss, podając mu rękę, to moja dewiza, będziemy się więc po niej poznawać. — A teraz żegnam pana.

ROZDZIAŁ XIV.

**Tammany.**

Po jej odejściu Smithson nakreślił sobie plan przyszłego działania. Postanowił sobie przedewszystkiem zbliżyć się pod jakimbądź pretekstem do młodego Wiljama Jersey, przedtem jednak udał się na zgromadzenie Tammanistów, których uważał za ukrytych sprzymierzeńców Nila.

I cóż to było owo Tammany, którego wspólnictwo, wydawało się tak groźnem i trudnem do zwalczenia? — Założone przed stu laty przeszło, jako stowarzyszenie filantropijne, miało z początku najszlachetniejsze cele, nazwę zaś swoją otrzymało od imienia jednego z wodzów indyjskich Tammany, wsławionego w walce z europejskimi kolonistami. Z czasem jednak zapomniano o intencyach założyciela, a Tammany stało się narzędziem jednej z najbezwzględniejszych partyi politycznych, która obsadziwszy swoimi ludźmi wszystkie intratne posady i urzędy, łupiła bez miłosierdzia miasto, traktując je niemal, jak kraj podbity. Tammaniści nie przebierali wcale w środkach, a jedynym ich celem, było gromadzenie kapitałów; ale gospodarka ta sprzykrzyła się wreszcie miastu, i coraz częściej podnosiły się przeciw nim głosy opozycyi. Zbliżały się właśnie wybory, które miały rozstrzygnąć o przyszłych losach Tammanistów, to też członkowie tego związku rozwijali gorliwą agitacyę na swoją korzyść, a nie mogąc już liczyć z całą pewnością na miejscowych obywateli, rzucili się na świeżo przybywających z Europy emigrantów: Niemców, Żydów, Włochów, Polaków i Rosyan.

Metoda ich była bardzo prosta. Mając w ręku swym wszystkie urzęda, ułatwiali i przyspieszali naturalizacyę przybyszów, zaopatrując ich jednocześnie, w karty wyborcze. Na takie właśnie zgromadzenie trafił Harry, i poznał odrazu agentów Tammany, uwijających się wśród emigrantów, których raczyli hojnie piwem i wódką, robiąc im najświetniejsze obietnice. — Smithson wmieszał się w ten tłum, w nadziei, że usłyszy coś, co mu się przyda w jego kampanii. Wszedł wraz z bandą emigrantów do obszernej gospody, gdzie ich podejmowali Tammaniści. — Gospodarz tego przybytku, zagorzały stronnik wszechpotężnego stowarzyszenia, częstował gości, zachwalając swoje trunki.

— Jedzcie chłopcy — wołał — pijcie! nie żałujcie sobie. Tammany płaci. Tammany matka, nie zapomina o swoich. Spytajcie tego, co tu oto wchodzi, dodał, wskazując na nowo przybyłego. Powiedz im Lodger, czy dobrze się dzieje tym, co należą do naszego związku.

— Opływają w dostatki, upewniał zapytany.

— A ci, co nie należą?

— Zdychają z głodu i nikt się o nich nie troszczy.

— Słyszycie dzieci! Zapisujcie się do związku i niech żyje Tammany!

Biedni wykolejeńcy, spoglądali po sobie niepewnie, wielu nie rozumiało, o co chodzi. — Grupowali się małemi gromadkami, według narodowości. Niektórym z nich towarzyszyły żony, z niemowlętami u piersi, gromadki większych dzieci tuliły się do kobiet, trzymając się drobnemi rączynami matczynej spodnicy. Gościnna uprzejmość gospodarza, odniosła wreszcie skutek; tu i ówdzie dała się słyszeć śpiewka. Tam gruby Niemiec wyciągał gardłowym głosem jakąś ojczystą melodyę, tu żaliła się tęskna piosnka Słowianina.

Włoch jakiś zasiadł do arystonu, a przy tej muzyce, kilka par puściło się w pląsy. —

Nieszczera to była jednak wesołość, dusza opuszczonego kraju brała znów we władanie swoje tych ludzi przybyłych dla chleba i naraz któryś z nich, wybuchł głośnem łkaniem. Muzyka ustała, a w tej chwili właśnie, ulicą przeciągał pogrzeb z żałobnym karawanem. Ludzie skupili się u wejścia, Włoszki żegnały się pobożnie, mężczyźni odkryli głowy, dzieci patrzyły obojętnie.

Ale właściciel gospody nie dopuścił do smutnych rozmyślań, obchodził dokoła traktując, obiecując, zachęcając; muzyka zabrzmiała znów, wróciły śpiewy, tańce. Tymczasem ściemniało się już, zapalono światła, z ulicy dochodził blask kolorowych latarni. Różnobarwny tłum kręcił się po sali, słychać było rozmowy w najrozmaitszych językach. Smithsona ogarniać zaczął dziwny smutek, czuł jakby powinowactwo z tymi biedakami, wyrzuconymi z rodzinnego gniazda; on przecie, podobnie jak oni, porzucić musiał kąt domowy i tuła się dziś, jak osaczony zwierz, śledząc nieuchwytnego przeciwnika. Przypomniał przecież sobie prawdziwy cel swego przybycia i przeszedł do drugiej sali, zajętej wyłącznie przez Amerykanów, wśród których przeważali Tammaniści. Usiadłszy przy stoliku, Harry zabrał jakąś przygodną znajomość i rzucił na próbę nazwisko Nila, w nadziei, że się czegoś dowie.

— Ależ to chwat z tego Nila! — zawołał, chcąc zwrócić uwagę sąsiada swego, grubego handlarza spirytusem.

Tamten spojrzał na niego zdziwiony:

— Słyszałeś pan chyba o Nilu, sławnym Nilu.

— A o którym? — spytał kupiec.

— Oczywiście, że o tym jednym, który trzyma w szachu króla detektywów. Nie jestem wprawdzie wrogiem Smithsona, ale trzeba przyznać, że Nil przewyższa go pod każdym względem.

Manewr ten poskutkował o tyle, że rozmowy urwały się na chwilę, a Tammaniści poczęli nadsłuchiwać. Nikt się jednak nie odezwał. Zdawało się, jakby to imię wzbudzało w słyszących je pewien postrach, czy szacunek, połączony z obawą. Po chwili, rozmowy wróciły do wyborów, które zajmowały wszystkie umysły. Harry zaś wysunął się powoli i wyszedł na ulicę.

ROZDZIAŁ XV.

**W teatrze.**

Pomimo zapadającego wieczoru, na ulicach panował ogromny ruch. Po całodziennych zajęciach, tłumy szukały odpoczynku i rozrywki w ogrodach, parkach, kawiarniach i letnich teatrzykach. Smithson zapragnął rozprężyć zmęczone nerwy i poszedł za innymi w kierunku „Long Island", gdzie znajdował się ludowy park, dostarczający publiczności najrozmaitszych rozrywek. Minąwszy umieszczoną przy wejściu menażeryę, pawilon śmiechu, wyłożony wklęsłemi zwierciadłami i inne tem podobne uciechy, Harry zaszedł do letniego teatru, gdzie dawano dziś senzacyjną sztukę, osnutą na tle katastrofy w San Francisko. Usiadłszy w pierwszym rzędzie, usiłował zająć umysł tem, co się działo na scenie, ale już w następnym antrakcie znalazł ciekawszy cel dla swojej uwagi w postaci miss Mary, która także znajdowała się w teatrze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skiego, na który Turcya nie może i nie powinna się zgodzić".

W następnym numerze petersburski organ hakatystyczny poszedł jeszcze dalej i za aneksyę Bośni i Hercegowiny, domaga się ekwiwalentu dla Rosyi, w postaci otwarcia Dardanelów dla wojennej floty rosyjskiej i przyłączenia części Galicyi wschodniej do państwa rosyjskiego!

Najpierw łzy nad „ciosem", jaki uderzył w Słowiańszczyznę, potem święte oburzenie na Austryę, „za gwałcenie zobowiązań", — a w końcu na otarcie tych łez, żądanie kawałka Galicyi, zapewne w tym celu, aby rozpocząć tam „słowiańską" akcyę, za pomocą jenerał-gubernatorów i stanów wojennych! Oto stanowisko wpływowego organu nacyonalistów rosyjskich, wobec ostatnich wydarzeń bałkańskich. Uderza tu typowa perfidya i przewrotność rosyjskiej polityki i jej urzędowych działaczy. Bo czyż nie graniczy to z humorystyką, gdy czerpiące natchnienie z rosyjskich kół biurokratycznych „Now. Wremia" — organ rozbojów hakatystycznych, oburza się na „gwałcenie traktatów" i wylewa krokodyle łzy nad „ciosem", jaki uderzył w Słowiańszczyznę! A co się stało z traktatami, gwarantującemi prawa Królestwa Polskiego? Czyż ludność bośniacko-hercegowińska, przez przyłączenie do Austryi otrzymawszy pełnię praw konstytucyjnych, nie znajdzie stokroć lepszych warunków do swego narodowego rozwoju niż n. p. Polacy pod rządami oficyalnej „opiekunki" Słowian?...

Cios, który niewątpliwie uderzył, ale nie w Słowiańszczyznę, lecz w dyplomacyę i politykę rosyjską, odebrał równowagę nawet tym organom rosyjskim, które nie były dotychczas zaślepione szowinizmem i urzędowem słowianofilstwem. Jest to zresztą poniekąd rzeczą zrozumiałą. Wydarzenia bowiem bałkańskie, są dotkliwą porażką przedewszystkiem Rosyi. Gdy Turcya de facto nic nie traci, ponieważ przynależność do niej Bułgaryi oraz Bośni i Hercegowiny była tylko fikcyą, dla Rosyi ostatnie wypadki na Bałkanach są dowodem, że utraciła ona tam swój dotychczasowy wpływ i znaczenie. A to musiało wywołać zrozumiałe wzburzenie we wszystkich obozach rosyjskich.

Dyplomacya rosyjska, zaskoczona wypadkami bałkańskimi, będzie naturalnie protestowała przeciw dokonanym faktom, ale tylko na protestach się skończy. Rosya zbyt jest wycieńczona ostatnią wojną i wewnętrznemi rozterkami, aby mogła przeszkodzić aneksyi Bośni i Hercegowiny. Co najwyżej, może podniecać tylko wrzenie w Serbii, której tron, zbluzgany krwią Obrenowiczów — jest ostatnią jej placówką na Bałkanach. A niewiadomo, czy i król Piotr zostanie długo wierny swej protektorce.

Proklamowanie Bułgaryi królestwem i aneksya Bośni i Hercegowiny, nie zmieniające faktycznego „status quo" na Bałkanach — mają głównie znaczenie, jako wyraźne zadokumentowanie zmiany wpływów na politykę bałkańską... Jak wojna rosyjsko-japońska położyła kres panowaniu Rosyi na Dalekim Wschodzie, tak obecny przewrót bałkański, rozwiał legendę o „posłannictwie" Rosyi wśród Słowian Bliskiego Wschodu.

# Socyaliści a kasy chorych.

II.

Ilość pracy biurowej i wogóle administracyjnej w Kasie chorych zależną jest od liczby członków do Kasy należących i do pewnego stopnia od wielkości terytoryum okręgu, na który działalność Kasy się rozciąga. Jeżeli liczba członków w danej Kasie chorych utrzyma się stale z roku na rok jednej cyfry, a terytoryum działalności Kasy zawsze pozostaje w rozmiarach swoich niezmienione — słusznie możnaby się spodziewać, że i suma wydatków administracyjnych, na utrzymanie sił urzędniczych i inne wydatki kancelaryjne utrzymuje się corocznie przy jednej cyfrze, bez większych zmian. Tak być powinno i tak jest wszędzie w instytucyach, prowadzonych pod względem gospodarczem zdrowo bez marnotrawstwa i rozrzutności.

To co jednak „być powinno" i „gdzie indziej jest", to wcale nie obowiązuje do odróżnienia gospodarki socyalistycznej od „burżuazyjnej", nie może być i nie jest w „Miejskiej Kasie dla chorych" w Krakowie. Tutaj zarząd Kasy przyjął widocznie jako zasadę swojej gospodarki ażeby z roku na rok wydatki na administracyę podnosić; — w jakim celu łatwo się domyśleć.

Te rozrzutność pieniędzy robotniczych Kasy i coraz hojniejsze niemi szafowanie „na cele administracyi" przez zarząd socyalistyczny, najlepiej nam przedstawiają poniższe cyfry, wyjęte z własnych sprawozdań Kasy, z ostatnich pięciu lat:

| Rok | Ilość członków | Wydatki na administracyę Kasy |
|---|---|---|
| 1903 | 9.748 | 29.322 K 94 h. |
| 1904 | 12.110 | 33.627 „ 65 „ |
| 1905 | 9.826 | 34.459 „ 55 „ |
| 1906 | 9.632 | 35.338 „ 88 „ |
| 1907 | 10.034 | 40.910 „ 35 „ |

Cyfry powyższe wykazują nam jasno, że liczba członków waha się stale między 9 a 12 tysiącami. Różnica wynosi 2.478 członków między najwyższą a najniższą cyfrą w ostatnich latach. Tymczasem wydatki na administracyę wykazują stałe tendencyę zwyżkową, która między wydatkami w r. 1903 a 1907, za pięć lat wytwarza różnicę 11.577 K 41 h. zwyżki. Tymczasem wydatki administracyjne w r. 1907 według liczby członków powinny być prawie równe wydatkom w r. 1903, najwyżej podnieść się tego faktyczna potrzeba wymagała.

Już z tych porównań widzimy, że zarząd Kasy tylko w ciągu ostatnich pięciu lat zużył 11.000 koron pieniędzy robotniczych — bez racyonalnego powodu.

Należy jednak pamiętać, że „Miejska Kasa dla chorych" już od kilkunastu lat pozostaje pod czułą opieką socyalistów i że tensamem więc już w r. 1903 gospodarowali w niej „towarzysze" i wydawali na administracyę więcej, niż tego faktyczna potrzeba wymagała.

Że tak jest, postaramy się zaraz udowodnić na podstawie porównań wydatków administracyjnych krakowskiej Kasy chorych z wydatkami innych kas chorych.

Powszechna Kasa dla chorych w Bielsku-Białej liczyła w r. 1903 6.260 członków, czyli o 3.488, tj. blisko o jedną trzecią mniej, niż Kasa chorych w Krakowie. Na administracyę wydała Kasa w Bielsku 4.260 koron 31 hal., czyli przeszło 6 i pół razy mniej od Kasy chorych w Krakowie.

Na podstawie powyższych cyfr możemy śmiało przypuścić, że gdyby Kasa chorych w Bielsku liczyła taką samą, jak Kasa chorych w Krakowie liczbę członków, t. j. o 3.488, czyli o jedną trzecią więcej, — wydatki administracyjne podniosłyby się również najwyżej o jedną trzecią, t. j. o 2.130 kor., czyli dosięgłyby sumy 6.390 kor., a najwyżej, co jest prawie niemożliwe, o 7.000 kor. Tymczasem krakowska Kasa chorych wydała 29.322 koron. Różnica wynosi zatem na niekorzyść Kasy chorych w Krakowie **22.322 koron**. Porównywując zaś wydatki „na administracye", „Miejskiej Kasy dla chorych w Krakowie" za rok 1907 wynoszące, jak wyżej, 40.910 koron z wydatkami administracyjnymi Kasy chorych w Bielsku, wynoszącymi, jak wyżej, 7.000 kor., otrzymujemy rezultat, że krakowska Kasa dla chorych wydała okrągło 34.000 więcej, niż tego — jak z powyższych cyfr wynika — wymagały faktyczne potrzeby Kasy. Chócbyśmy nawet — idąc śladem zarządu krakowskiej Kasy chorych — przypuścili, że wydatki Kasy chorych w Bielsku przy tej samej liczbie członków w ostatnich latach podniosły się o 4.000 koron, co nie zgadza się z faktem, bo wydatki administracyjne w r. 1907 nie przeniosły jeszcze 5.000 kor., to brakuje Kasie chorych w Krakowie 30.000 kor., które wydano niepotrzebnie na utrzymanie sił urzędniczych, w biurach Kasy zbytecznych, a służących widocznie faktycznie partyi socyalistycznej jako agitatorzy i organizatorzy strejków. Te 30.000 kor. uważamy jako — mówiąc delikatnie — „zużyte" z Kasy pośrednio na cele partyjne. Zarzut ten podnosimy publicznie i oskarżamy zarząd „Miejskiej Kasy dla chorych" w Krakowie o roztrwonienie pośrednio na cele partyjne 30.000 kor. z pieniędzy Kasy, z pieniędzy publicznych, które pobrano pod rubryką „Administracya". Na poparcie tego zarzutu gotowiśmy przytoczyć — prócz już podanych cyfr — jeszcze inne, ze sprawozdań i bilansów innych kas zaczerpnięte. Sądzimy przytem, żepanowie „towarzysze" z Kasy we własnym interesie umożliwią nam pomówienie o tych cyfrach także na innem miejscu.





# KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Franciszka Borgiasza i Julianna biskupa; w niedzielę 18-tą po Świątkach Wincentego Kadłubka i Germana biskupa wyznawcy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 57; zachód przypada o godz. 4 minut 59; długość dnia godzin 11 minut 2.

Kraków, 9 października.

**Nabożeństwa.** Jutro, w katedrze na Zamku uroczyste nabożeństwo dziękczynne za zwycięstwo nad Turkami pod Chocimem r. 1621.

W kościele OO. Jezuitów i św. Barbary o godz. 8 rano wotywa na cześć św. Franciszka Borgiasza.

**Akademia umiejętności w Krakowie.** Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 12 października 1908, o godz. 6 wieczorem z następ. porządkiem dziennym: 1) Dr. Adam Skałkowski — Polacy w Egipcie. 2) Dr. Włod. Semkowicz — Włodycy polscy na tle porównawczem słowiańskiem. 3) Ks. Szydelski — Konstanty Zieliński, biskup lwowski. 4) Dr. Stan. Zachorowski, Węgierskie i polskie osadnictwo Spiżu do połowy XIV wieku.

**Wpisy na uniwersytet** dobiegły końca. Młodzież akademicka zapisywała się bardzo licznie, choć w b. r. Królestwo Polskie znacznie słabiej będzie reprezentowane. W każdym razie liczba słuchaczów wszystkich czterech wydziałów przewyższa w pierwszem semestrze cyfrę 3000 słuchaczy z kobietami. Cyfra nie będzie wpierw ustaloną, aż po imatrykulacyi, która odbędzie się w początku grudnia.

**Zmiany w policyi krakowskiej.** Dowiadujemy się o następujących zmianach w zarządzie tutejszej policyi. Komisarz dr. Krupiński przeniesiony został z biur pod telegrafem do dyrekcyi policyi i przydzielony do prezydyum. Z dniem 15 b. m. nadkomisarz Józef Broszkiewicz obejmie kierownictwo biura telegraficznego dyrekcyi policyi, a jego miejsce, na stanowisku kierownika oddziału śledczego „pod telegrafem", zajmie nadkomisarz Władysław Misiewicz.

**Z teatru miejskiego.** Dramat Ibsena „Pani zamku Ostrot" daje bohaterski epizod z walki o niepodległość Norwegii w pierwszej połowie XVI w., kiedy ojczyzna poety stała się częścią składową Danii. Dla widza polskiego utwór Ibsena, poza wartościami artystycznemi, interesujący jest jeszcze przez postać bohaterki, pani Ostrot, która w tragedyi jest niejako norweskim Wallenrodem. Treść historyczna sztuki wprowadza na scenę echa jednego z powstań chłopskich w Szwecyi, którem przewodzi nieśmiertelny w pamięci Skandynawów Sten Sture, magnat szwedzki, pretendent do tronu i bliski krewniak rodziny Wazów, a więc i powinowaty polskiego Wazy Zygmunta III.

**Z teatru ludowego.** W pospiesznem tempie dobiegają końca roboty inwestycyjne. Zupełnie nowo, według najnowszej konstrukcyi zbudowana scena tak jest urządzona, by osoba stojąca na niej była dokładnie widoczną ze wszystkich miejsc w sali. Dyrekcya postarała się również o cały szereg nowych dekoracyi i kostyumów.

Na premierę odegraną zostanie tryskająca humorem krotochwila ze śpiewami i tańcami M. Bałuckiego p. t. „Sprawa kobiet". Sztuka ta, ciesząca się stale na wszystkich polskich scenach olbrzymiem powodzeniem, jest znakomitą satyrą na nasze stosunki feministyczne. Przed oczami widzów przesuwa się cały szereg komicznych typów, wziętych nadzwyczaj wiernie z życia codziennego. W głównych rolach wystąpią pp.: Modzelewski, Konarski, Didur, Sarnowski, Korycińska, Kwiecińska, Konarska, Zielińska, Grabowska, Kolman i in. Personal artystyczny został znacznie powiększony i odpowiednio zorganizowany.

Nadto przygotowuje Dyrekcya na najbliższą premierę znakomitą nowość, cieszącą się nadzwyczajnem powodzeniem na scenach teatrów lwowskich p. t. „Rozkosze Warszawy".

**Koncerty.** Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Od dzisiaj sprzedaje kasa starego teatru w godzinach od 11—1 i od 3—6 bilety na koncert symfoniczny wiedeńskiej orkiestry (Tonkünstler-Orchester). Na ten koncert ustanowiono 8 kategoryi miejsc, w cenie od 8 do 1 kor. Program jest następujący: 1) R. Wagner: „Majstrowie Śpiewacy", wstęp; 2) Beethoven: VII Symfonia; 3) R. Strauss: „Till Eulenspiegel"; 4) Ludomir Różycki: „Stańczyk", poemat symfoniczny.

Równocześnie rozpocznie się sprzedaż biletów na koncert Adama Didura, którego Dyrekcyi udało się pozyskać na występ w Krakowie w dniu 14 b. m.

**Instytut muzyczny.** Pierwszy wykład o historyi muzyki odbędzie się w sobotę o godzinie 6 wieczór, w lokalu instytutu przy ul. Gołębiej l. 14 i obejmować będzie początki kultury muzycznej, historyę pierwszych instrumentów i początki muzyki religijnej.

**O lepsze połączenie kolejowe z Zakopanem.** Ponieważ w nowym rozkładzie ruchu pociągów do Zakopanego, obowiązującym od 1 bm., ministerstwo nie uwzględniło żądań utrzymania pociągu sezonowego, wychodzącego z Krakowa o godzinie 3.15 po południu, także i w miesiącach zimowych, pomimo uczynionych w tej mierze obietnic, krajowy Związek turystyczny odniósł się, jak się dowiadujemy, do ministerstwa kolejowego z przedstawieniem. Przypuszczać chcemy, że życzenie ogółu, w interesie turystyki tatrzańskiej, jak i Zakopanego, a wreszcie i interesie hygieny publicznej, przecież uwzględnionem zostanie.

**Związek Przyjaciół drzewek**, pragnąc rozpocząć realną pracę w kierunku osiągnięcia swych celów, urządza pierwszą wycieczkę na Prądnik Czerwony, do zakładu sadowniczego „Glinka", gdzie się mieszczą szkółki drzewek owocowych Towarzystwa ogrodniczego. Tam odbędzie się pierwsze sadzenie drzewek, w którem członkowie wezmą czynny udział, korzystając przytem z fachowych objaśnień dyrektora p. Gabryla. Punkt zborny w sobotę dnia 10 października o godzinie 2-ej na pl. Matejki.

W niedzielę zaś o godzinie 6-ej wieczorem urządza Zw. P. drzewek na swe cele wieczór artystyczno-humorystyczny w lokalu P. Z. N., Karmelicka l. 4.

**Burzenie starych skrzydeł Magistratu** postępuje w tempie tak powolnem, że jest rzeczą wprost wykluczoną, by jeszcze przed zimą założone być mogły fundamenta pod nowy gmach. Przy burzeniu zatrudnionych jest zaledwie kilku robotników, którzy, pozostawieni bez nadzoru, pracują leniwie i niedbale. Wreszcie zwrócić należy uwagę naszego budownictwa miejskiego na zanieczyszczanie powietrza w szerokim nawet promieniu tumanami pyłu, unoszącego się przy rozwalaniu starych murów. Uniknąć tego możnaby bardzo łatwo, zlewając gruzy wodą.

**O gmach Collegium physicum.** Jak było do przewidzenia — gmina m. Krakowa nie zadała sobie najmniejszego trudu, aby w ostatniej chwili poruszyć jeszcze wszelkie sprężyny i skłonić rząd do odstąpienia od zamiaru budowy gmachu fizykalnego przy plantach krakowskich. — Wszelkie wysiłki zatem ludzi dobrej woli rozbiły się po prostu o bezgraniczną apatyę odpowiednich czynników, graniczącą wprost z lekkomyślnością względem najżywotniejszych spraw naszego miasta.

**O wizę paszportową.** Ważną sprawę zniesienia wizy paszportów na granicy rosyjskiej, poruszył ponownie Krajowy Związek turystyczny. Wobec faktu, że największy kontyngent turystów napływa do naszego kraju z Królestwa polskiego i Rosyi, wszelkie ułatwienia dla podróżnych stamtąd przybywających, leżą w interesie kraju, a nie mogą być obojętne dla naszego handlu i przemysłu. Przed rokiem wniósł Związek obszernie umotywowany memoryał do ministeryum spraw wewnętrznych w tej sprawie i zanicyował akcyę w tym kierunku przez wszystkie związki turystyczne w Austryi. Sprawa stała się obecnie tem aktualniejszą, że w Berlinie utworzył się związek turystyczny, którego zadaniem jest przeciągnąć ruch podróżnych rosyjskich do Niemiec. Przeciwdziałać zatem tym zakusom, jest rzeczą krajowych czynników, a w pierwszym rzędzie Izb handlowych i Związków przemysłowych, by ten ruch turystyczny, dający pokaźne źródło dochodów, nie doznawał przeszkód, mogących go w innym kierunku odwrócić.

**Żydowskie tendencye.** Do jakiego stopnia dochodzi prowokacyjne zachowywanie się Żydów wobec ludności polskiej, mamy znów świeży przykład. Oto Żyd, dzierżawca „photoplasticum" przy ul. Grodzkiej wystawił obecnie seryę obrazów, na którą składają się „kościół Bożego Grobu" i... „piękności haremu". Tego rodzaju tendecyjne zestawienie, ośmiela się ów antreprener plakatować po rogach ulic naszego miasta i zapraszać na swe widowisko specyalnie... młodzież!

Nadto musimy dodać iż właścicielem tego przedsiębiorstwa jest Żyd — hakatysta z Berlina, niejaki Fulermann. A więc nie dość, iż Żyd ten obraża uczucia religijne ludności chrześcijańskiej, lecz co więcej wzywa młodzież polską do odwiedzania swego zakładu, która ma składać grosz swój na gnębienie polskiej młodzieży pod Prusakiem.

W końcu zaznaczamy, iż istnieją w mieście naszem dwa wzorowo urządzone „photoplastica" w rękach polskich, które znacznie przewyższają wspomniane żydowskie przedsiębiorstwo, pod względem wyposażenia technicznego. Pomijając bowiem, iż żydowsko-pruskie przedsiębiorstwo mieści się w obrzydłej norze, ciasnej i wilgotnej, posiada nadto liche i tandetne szkła stereoskopowe, bez odpowiedniego przyrządu regulacyjnego, co wszystko najszkodliwiej wpływa na oczy. Spodziewamy się więc iż z tych przyczyn, publiczność polska, a przedewszystkiem młodzież nasza będzie zdala omijać zakład Żyda — Prusaka przy ulicy Grodzkiej.

**Popieranie przemysłu krajowego.** Z miasta pisze nam jeden z czytelników. Wczoraj popołudniu zgłosiłem się do jednej z chrześcijańskich firm kupieckich w Rynku krakowskim, by zakupić pewien znaczniejszy zapas krajowej cykoryi. Ku memu zdziwieniu dowiedziałem się, że owa firma nie posiadała wcale cykoryi krajowego wyrobu, np. z fabryki Romaszkana w Horodence. I nie tylko ta firma, wogóle w żadnym sklepie naokoło Rynku nie mogłem dostać krajowej cykoryi, aż wreszcie szczęśliwym trafem znalazłem ją w sklepie Szarskiego. Dziwne to i wprost niezrozumiałe, że patryotyczni kupcy krakowscy, tak lekceważąco traktują głoszone przez całe społeczeństwo hasło popierania wyrobów krajowych.

**Pod adresem seminaryum żeńskiego.** Odnośnie do notatki, umieszczonej w jednym z poprzednich numerów, pod powyższym tytułem, stwierdzamy, iż zarzuty podniesione w niej wcale nie zwracają się przeciw osobie tercyana szkolnego p. Kazimierza Soi, lecz przeciw służbie pomocniczej.

**Dyrekcya uzup. szkoły przemysłowej w Podgórzu** zawiadamia, że celem umożliwienia absolwentom szkoły przemysłowej uzupełniającej dalszego kształcenia się w rysunku zawodowym, zorganizowanym został w bieżącym roku szkolnym 5-miesięczny kurs rysunkowy.

Program nauki, bardzo obfity i urozmaicony, będzie dalszym ciągiem rysunku zawodowego, przepisanego dla tej szkoły. Kurs rozpocznie się dnia 1 listopada b. r., a nauka odbywać się będzie dwa razy w tygodniu po 2 godziny.

**Dziecko porwane przez obłąkaną.** Umysłowo chora 24-letnia Żydówka, Estera Dreiblatt, przechodząc wczoraj ulicą Batorego w Podgórzu, porwała bawiące się tam dwuletnie dziecko i uciekła. Matka dziecka długi czas bezskutecznie poszukiwała szalonej dziewczyny, aż wreszcie znalazła ją na Kazimierzu. Dziecko, pogryzione i podrapane z trudem tylko odebrano przy pomocy policyi.

# Z Kraju.

**Wyrok w procesie czerniechowskim.** Po czterodniowej rozprawie, wczoraj o godzinie 12 w południe zakończyła się w Tarnopolu rozprawa o zaburzeniach w Czerniechowie. Trybunał uwolnił 38 oskarżonych od zbrodni gwałtu publicznego, a 23 od przestępstwa wywołania zbiegowiska, natomiast 15 osób zasądził za przekroczenie § 283, a 2 osoby — § 314. Wyrokiem tym skazani zostali: Fedko Ostrowski i Kseńka Krzywa na 10 dni aresztu, H. Koraczok na 8 dni, Ołeksa Kołuba i Dmytro Szagadyn na 7 dni, Iwan Dziaduszka, Warwara Błotna, Eufrozyna Czubata i Tekla Przydulak na 6 dni, Michał Chmielowski, Semko Gaj, Iwan Hołuba, Andruch Kmeta i Paraszka Marczuk na 5 dni i Hanuśka Wlaseńko na 3 dni.

**W sprawie ułaskawienia studentów ruskich**, zasądzonych za zdemolowanie uniwersytetu lwowskiego w styczniu 1907 roku, nadeszła z ministeryum, jak donosi „Diło", następująca odpowiedź: Prośbę Jarosława Babija, W. Cichowskiego, W. Gładkiego, R. Lewickiego, W. Rachińskiego o darowanie kary odrzucono. Prośbę tych samych studentów o darowanie prawnych następstw kary, wobec powszechnej amnestyi, udzielonej cesarskiem postanowieniem z dnia 5 września 1908 r. uznano za bezprzedmiotową.

**Różnego rodzaju zbiegi.** Władze wschodnio-galicyjskie mają pewną rozmaitość w poszukiwaniu trójki osób zbiegłych, gdyż każda z nich miała inny powód do swej ucieczki. I tak Hersz Hahn, były dzierżawca dóbr i propinacyi w Serednem, zasądzony za oszustwo na 3 miesiące, zbiegł przed uwięzieniem. Z zakładu zaś w Kulparkowie zbiegł Fedko Kuryj, liczący około 30 lat, mówiący po polsku i po rusku. Wreszcie z domu rodziców zbiegła 15-letnia Helena Tuchowicz ze Stryja. Zbiegła jest ciemną blondynką o czarnych oczach, szczupłą, wzrostu średniego.

**Rewizya w bursie ruskiej.** Ze Złoczowa piszą do „Diła", że w tamtejszej bursie, utrzymywanej przez złoczowską filię tow. Proświty, odbyła się 6 b. m. rewizya, przeprowadzona na zlecenie starostwa, które się dowiedziało, iż między wychowankami bursy szerzy się agitacya socyalistyczno-anarchistyczna. Znaleziono książkę Kulisza „Czorna rada", oraz pisma Korolenki i Hruszewskiego; zresztą rewizya wydała rezultat ujemny.

**Tarnopol.** Pożar wsi. — We wsi Ichrowicy zniszczył pożar w krótkim czasie dwanaście zabudowań, nie licząc stogów zboża i narzędzi rolniczych. Właściciele spalonych domostw mimo, że posiadają po 30 morgów gruntu, nie uznali za rzecz wskazaną ubezpieczyć swego dobytku. Pożar, jak zwyle, spowodowały dzieci, które, korzystając z nieobecności rodziców, zajętych pracą w polu, bawiły się zapałkami. Pożar pochłonął i jedną ofiarę ludzką. Włościanin Biskupski, ratując rzeczy z płonącego obejścia w dymie, zalegającym chatę, nie mógł znaleźć wyjścia i zginął wskutek uduszenia się.

**Brzesko.** W ostatnich dniach odbyła się u nas 3-dniowa konferencya nauczycielska pod przewodnictwem insp. Pasiewicza, a w obecności starosty bocheńskiego Kowalikowskiego oraz miejscowego proboszcza ks. Oleksego. Na konferencyę zjechało się z całego okręgu przeszło 200 nauczycieli i nauczycielek, na której załatwiono bardzo wiele spraw ważnych, dotyczących szkoły, kościoła i opieki nad sierotami. Na zakończenie uchwaliło zebranie wystosować odpowiednie pismo na cześć dwóch jubilatów: cesarza i Ojca Św., do załatwienia czego upoważniono starostę p. Kowalikowskiego i ks. Oleksego.

**Biała.** (Naganicz pruski). — Policya tutejsza mimo, iż jest miejską, urządzona jest tak pod względem wewnętrznym, jak i zewnętrznym na modłę pruską. Nietylko bowiem w rządach swych trzyma się zupełnie systemu pruskiego, lecz nawet w ubiorze idzie śladem swych nauczycieli, strojąc się w pruskie pikelhauby. Najlepszą próbką, ilustrującą działalność policyi bialskiej w duchu pruskim, jest przedstawienie do dekoracyi krzyżem zasługi policyanta, który zawsze był naganiaczem pruskich żandarmów. Jest nim niejaki Martyniak, którego nigdzie nie braknie, gdy Sokoli robią wycieczkę, lub ktoś zaśpiewa pieśń polską, a który za swój hakatyzm, na wniesek asesora m. Wencechia, przedstawiony będzie w d. 2 grudnia b. r. do dekoracyi srebr. krzyżem zasługi. O jednej rzeczy atoli przemilczał Wencchis na radzie gminnej, mianowicie, iż policyant ten, za znęcanie się przy wojsku nad rekrutami, karany był garnizonem. I takie indywiduum za szczucie na Polaków dekoruje się.

# Z zaboru rosyjskiego

**Z Warszawy.** (Sprawa Muzeum sztuk pięknych. — Porwane dziecko).

W sprawie wyboru miejsca pod budowę gmachu dla przyszłego Muzeum sztuk pięknych, nastąpił niespodzianie nowy zwrot. Zamiast b. pałacu prymasowskiego, którego koszt wynosić ma około półtoramiliona rubli, komisya przyjęła projekt st. inżyniera m. Warszawy, p. Kajetana Mościckiego, budowy gmachu w ogrodzie Saskim. Przeciw takiemu rozwiązaniu kwestyi zbiera się burza opozycyi.

Utrzymująca pralnię Zofia Łaszczyk, zawiadomiła policyę, iż kiedy dwaj jej synowie 7-letni Kazimierz i 2-letni Henryk, bawili się na chodniku przed domem, zbliżyła się do nich jakaś nieznajoma kobieta, która dała starszemu z nich kopiejkę, młodszego zaś porwała na ręce i z dzieckiem uciekła. Wypadek ten miał miejsce o godz. 2 w dzień.

**Z Łodzi.** (Podejrzane zasłabnięcie. — Rewizye i aresztowania).

W ciągu ubiegłej doby wydarzyło się w Łodzi kilka zasłabnięć, podejrzanych o cholerę. Chorych umieszczono w szpitalu, a wydzieliny przesłano do laboratoryum miejskiego dla dokonania analizy.

Onegdaj dokonano w Łodzi licznych rewizyi i aresztowań. Między innymi aresztowano p. Juliana Rosego, nauczyciela szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego.

# Ze świata.

**Prasa słowiańska a międzynarodowy Związek prasy.** W tegorocznym kongresie międzynarodowym prasy w Berlinie, nie brali udziału dziennikarze słowiańscy, a to z powodu znanego protestu prasy polskiej, do którego przyłączyli się Czesi, Słoweńcy i Bułgarzy. Nadto ostatni zjazd dziennikarzy słowiańskich odniósł się do kongresu w Berlinie z silnym protestem przeciwko uciskowi prasy polskiej w Prusach i Rosyi, oraz przeciw uciskowi prasy słowackiej i chorwackiej przez rząd węgierski. Pomimo jednak przesłania protestu na ręce prezydenta międzynarodowego związku prasy Singera, kongres spraw tych wcale nie poruszył.

Wobec tego Wydział Związku dziennikarzy słowiańskich poruszył tę sprawę na ostatniem swem posiedzeniu w Pradze, w dniu 3 b. m. i powziął następującą jednomyślną uchwałę:

„Międzynarodowy związek prasy, w myśl uchwalonych przez siebie statutów, postawił sobie jako cel główny bronienie praw prasy i godności stanu dziennikarskiego bez względu na narodowość. W rzędzie tych praw i interesów prasy, które wymagają opieki i obrony, stoi na pierwszem miejscu sprawa wolności prasy i zwalczanie prześladowania prasy przez rządy. W chwili obecnej do najbardziej prześladowanej prasy w całym świecie, należy prasa polska pod zaborem pruskim i rosyjskim, tudzież prasa chorwacka i narodowości niemadziarskich pod rządem węgierskim. Otóż my, dziennikarze słowiańscy oczekiwaliśmy, że zjazd międzynarodowy, sam, z własnej inicyatywy, w imię swych własnych statutów podniesie głos ku ochronie uciskanej prasy. Niestety, o ile wiadomo nam z ogłoszonych referatów, to się nie stało.

Kongres międzynarodowy, mimo, iż dostarczono mu materyałów, nie uczynił nic, ażeby zaprotestować przeciw bezprzykładnemu uciskowi pomienionej słowiańskiej prasy. Skutkiem tego jeden z zasadniczych celów międzynarodowego związku, staje się iluzorycznym, a dziennikarze słowiańscy stają obecnie przed zagadnieniem, czy powinni należeć do organizacyi i współdziałać w związku międzynarodowym, który nie spełnia swego najistotniejszego obowiązku t. j. bronienia wolności prasy, gdy chodzi o prasę słowiańską!"

Uchwałę powyższą przesłał Wydział Związku dziennikarzy słowiańskich do Biura międzynarodowego związku prasy.

# Kronika lwowska.

**Nieprawdziwa pogłoska.** Rozpowszechniona we Lwowie wiadomość, o której i nasz korespondent lwowski wspomniał, że z powodu ostrych starć w komisyach sejmowych, wyzwali się na pojedynek Kazimierz hr. Badeni z dr. Włodzimierzem Kozłowskim i p. Czecz z ks. Lubomirskim, okazuje się zupełnie mylną. Faktycznie pierwszym dwom, poszło o fundusz na budowę szkół w komisyi szkolnej, drugim dwom o kolej myślenicką, lecz sprzeczkę ich ujęli w ręce obustronni przyjaciele i rzecz zostanie podobno pokojowo załatwiona.

**Dalsze metamorfozy stronnictwa ludowego.** Pod tym tytułem pisze „Słowo Polskie": Od dłuższego czasu kursowały pogłoski, że dawny przewódzca chrześcijańsko-społecznego (?) stronnictwa, ks. prałat Leon Pastor, ujrzawszy się odosobniony w sejmie i parlamencie, ma zasilać swą osobą szeregi stronnictwa ludowego. Sprawa przewlekła się jednak, wskutek opozycyi kilku posłów stronnictwa ludowego, mniej wyrobionych w „taktycznych" ewolucyach. Większość jednak klubu posłuszna jest p. Stapiń-

skiemu. Od dziś ks. Pastor jest najmłodszym ludowcem. Jest to stwierdzenie tego. cośmy już o przejściu ks. Pastora do ludowców pisali.

**Nowy wiceprezydent sądu karnego.** „Dziennikowi Polskiemu“ donoszą z Wiednia, że wiceprezydentem lwowskiego sądu karnego mianowany zostanie p. Stanisław Miłaszewski, prezydent sądu obwodowego w Brzeżanach. Nominacya ogłoszona zostanie w najbliższych dniach.

**Oddanie Siczyńskiego pod obserwacyę psychiatrów.** Izba radna na skutek odwołania się do niej sędziego śledczego p. Bersona, uchwaliła oddać mordercę Siczyńskiego pod oberwacyę dra Henryka Halbana, jako teoretyka i dra Kohlbergera, lekarza szpitala w Kulparkowie, jako praktyka.



# Ze Sejmu.

**Lwów,** dnia 8 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przeprowadził Sejm dyskusyę kolejową na podstawie referatu posła Kolischera. Między innemi uchwalił Sejm rezolucyę posła Stapińskiego z wezwaniem do rządu, aby posłom sejmowym galicyjskim udzielił na kolejach galicyjskich tych samych zniżek i udogodnień, z jakich korzystają posłowie do Rady państwa.

Również przyjął Sejm poprawkę ks. Stojałowskiego w sprawie zaprowadzenia czwartej klasy na kolejach i urządzenia na większych stacyach ekspozytur urzędu pocztowego.

Poseł Brunicki zgłosił następującą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, aby energicznie występował przeciw karteiom, a zwłaszcza **przeciw gospodarce kartelu żelaznego** i dążył do zmuszenia go do stosownego zniżenia cen żelaza, a gdyby to było niemożliwem, aby przystąpił **do zakupna szyn we fabrykach zagranicznych**“.

Ks. Stojałowski wywodził, że kiedy dr Biliński był ministrem, weszła ustawa o kartelach do parlamentu, ale poźniej gdzieś znikła. Być może, że kartel, który rozporządza potężnymi środkami smarował wszędzie, gdzie potrzeba i... przednie, średnie, tylne i najwyższe koła, a jak wszystkie posmarował, to potem i ponad rządem przejechał.

Mowca zarzuca drowi Kolischerowi, że w sprawozdaniu komisyjnem dotknął tylko pobieżnie sprawy kartelu. Może są okoliczności, że dr Kolischer nie może tak ostro występować w tej sprawie, jak każdy z nas.

Poseł Kolischer protestował przeciw zarzutom ks. Stojałowskiego i oświadczył, że zwalczać będzie zawsze lichwiarskie postępowanie kartelów.

Wkońcu Sejm przekazał rezolucyę posła Brunickiego, komisyi kolejowej i uchwalił wszystkie rezolucye referenta. Na tem obrady zakończono.

### Posiedzenie w dniu 9 października.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 30. Następnie odczytano pismo sądu lwowskiego o wydanie posła Kurowca, za przekroczenie z § 487 u. k., co odesłano do komisyi prawniczej.

Poseł Długosz zgłasza wniosek o zawarcie umowy z krajowym Związkiem producentów ropy, o dzierżawę publicznych zbiorników ropy. Poseł Witos interpeluje w sprawie zniesienia rewirów bydła.

### O język rosyjski.

P. Oleśnicki oświadcza, że po raz drugi w bież. sesyi muosi w imieniu swoich przyjaciół politycznych **zabrać głos** w sprawie regulaminu. Nie czynię tego — mówił p. poseł Oleśnicki dla przyjemności — lecz uważam za swój obowiązek poselski stać na straży języka ojczystego. W protokole stenograficznym z pierwszego posiedzenia zamieszczono deklaracyę posła Dudykiewicza w **czysto rosyjskim języku**. W rzeczywistości była to mowa, w której posługiwano się czysto rosyjskimi zwrotami, ale sposób jej wygłoszenia i formy gramatyczne wzięte były języka małoruskiego. (Na dowód odczytuje mowca jeden ustęp deklaracyi p. Dudykiewicza). Nie jesteśmy — mówił p. Oleśnicki — przeciwnikami języka, ani narodu rosyjskiego, wysoko cenimy język Dostojewskiego, Puszkina i Tołstoja i czerpiemy wiele z tego przebogatego źródła, ale uważamy za swój obowiązek stać na straży swego języka, który to jest krajowym, i który odziedziczyliśmy, jako najwyższy skarb i spuściznę po ojcach naszych. Odkąd istnieje ten Sejm, nie było posła, choćby innych od nas zapatrywań, któryby tu przemawiał w języku rosyjskim. Skoro język tej deklaracyi, nie jest ani ojczystym Rusinów, ani regulamin sejmowy nań nie pozwala, musimy uważać go za polityczną demonstracyę, wymierzoną przeciw prawom naszego małoruskiego języka i założyć protest z tem większem uprawnieniem, bo widzimy w tem postępowaniu system, aby tu, choć nie jawnie, to skrycie, w drodze stenogramu, nadać językowi rosyjskiemu prawo obywatelstwa.

Z tych powodów zwracamy się do p. marszałka, jako najwyższego stróża i interpretatora regulaminu i prosimy, aby w interesie praw naszego narodu w tym kraju i sejmie oświadczył, — że proceder, jaki przedstawiłem, sprzeciwia się regulaminowi, a zatem jest nielegalnym, oraz aby mocą swojej władzy zapobiegł dalszym praktykom zmierzającym zarówno przeciw regulaminowi, jakoteż przeciw prawom naszego małoruskiego języka w tym sejmie, a tem samem przeciw prawom małoruskiego narodu w tym kraju.

Marszałek krajowy oświadczył co następuje: Na zaniesiony do mnie apel mam zaszczyt odpowiedzieć, że regulamin sejmu postanawia w sposób wykluczający wszelką wątpliwość, że w sejmie galicyjskim przemawiać można tylko w języku polskim i ruskim. Te postanowienia obowiązują wszystkich. Tego postanowienia regulaminu strzegłem dotąd i strzedz będę w przyszłości, a zarazem wyrażam nadzieję, że wszyscy posłowie w przyszłości bez wyjątku postępować będą w ten sposób. aby mnie nie zmuszać do użycia środków, które mi przysługują w myśl tego regulaminu. Co do konkretnego wypadku stwierdzam, że według mego zdania poseł Dudykiewicz dotąd w języku rosyjskim nie przemawiał, chociaż muszę potwierdzić i z ubolewaniem stwierdzam, że istotnie w stenogramie z obrad z pierwszego posiedzenia, który mam w tej chwili przed sobą, w owej deklaracyi są końcówki poprawione z ruskiego na rosyjskie. Stało się to bez mojej wiedzy, a tem samem i bez mojego zezwolenia. Ubolewając nad tem, zaznaczam, że w przyszłości czuwać będę nad stosowaniem postanowień regulaminu, aby żaden stenogram nie był pierwej oddawanym do druku, zanim nie zostanie przez rewidentów przez sejm wybranych stwierdzony i podpisany.

### Obrady.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Uchwalono ustawę, zezwalającą gminom Brzesko i Lisko na pobór wyższych opłat od napojów spirytusowych. Dalej przyjęto ustawę o uwolnieniu nowych domów w Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych, nadto załatwiono kilka zmian terytoryalnych.

Sprawozdawca hr. Stanisław Henryk Badeni wniósł imieniem komisyi szkolnej, aby petycyę szeregu gmin o przeniesienie ich do wyższej klasy płac nauczycielskich przekazać Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby sprawę tę w porozumieniu z Radą szkolną krajową rozpatrzył i przedłożył sejmowi na najbliższej sesyi wnioski.

Hr. Piniński zaznaczył, że sprawa ta jest tak ważną, iż nie powinna przejść bez dyskusyi. Aż nadto uzasadnione są skargi nauczycielstwa w przedmiocie. do jakiej klasy płac mają być zaliczeni. Stosunki są w tej mierze jak najgorsze i wymagają koniecznej poprawy. Są miejscowości, które pod względem stosunków drożyźnianych od dawna w niczem się nie różnią od stolic kraju, a jednakże miejscowości owe dotąd są zaliczane do gmin wiejskich i należą do niższych kategoryj płac nauczycielskich. Jest to niesprawiedliwość. To samo odnosi się do miejsc kąpielowych, do miasteczek na granicy państwa, gdzie także zachodzą wyjątkowe stosunki drożyźniane. Ustawa obecna jest zatem niewystarczającą i musi uledz rewizyi.

Poseł Bandrowski stwierdził, że obowiązująca ustawa, dzieląca nauczycieli na 4 klasy nasuwa cały szereg trudności i doprowadza do zatargów — konieczną więc jest rewizya obecnej ustawy.

Po pośle Merunowiczu przemawiał poseł Stapiński.

Przemawiali jeszcze pos. Kiweluk i sprawozdawca hr. Henryk Stanisław Badeni, poczem. wnioski komisyi przyjęto.

Następnie uchwalono dla kolei Piła-Jaworzno pożyczki w kwocie 70.000 koron.

Wniosek komisyi kolejowej w sprawie sfinansowania kolei Złoczów, Susów, Usznia, a reprezentacyi powiatowej w Bóbrce zezwolono na zaciągnięcie pożyczki 100.000 koron na budowę szpitala.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie szeregu wniosków poselskich.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

# Delegacye.

**Budapeszt.** Komisya dla spraw zagranicznych i kredytu okupacyjnego rozpoczęła dziś w południe w obecności wspólnych ministrów i prezydenta ministrów bar. Becka dyskusyę generalną nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Del. Axmann oświadczył, że chrześcijańsko-socyalni posłowie witają z radością rozszerzenie praw zwierzchnictwa na Bośnię i Hercegowinę i zastosowanie do tych krajów pragmatycznej sankcyi monarszej. Mowca imieniem swego stronnictwa wyraża monarsze za ten akt państwowy podziękowanie i przyrzeka, że rząd w tej kwestyi liczyć może pod każdym względem na silne poparcie stronnictwa chrześciańsko-socyalnego.

Przechodząc do szczegółów aneksyi, podnosił mowca konieczność utworzenia autonomicznej reprezentacyi w krajach anektowanych. Stworzenie autonomicznego przedstawicielstwa dla Bośni i Hercegowiny należy traktować łącznie z rozwiązaniem prawnopaństwowych spraw.

Mowca omawiał następnie kwestyę prawnopolityczną aneksyi i zwrócił się ostro przeciwko atakom zagranicznej prasy.

Następnie zabrał głos del. Baernreither.

### Deklaracya delegatów polskich.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Polscy delegaci mają przez prezesa Koła polskiego dra Głąbińskiego złożyć w sprawie aneksyi Bośni i Herzegowiny **deklaracyę**, która już jest zredagowaną. W tej deklaracyi zachodzi ustęp, w którym jest powiedziane, że Polacy z tem większą radością przyjmują wieść o aneksyi Bośni i Hercegowiny, o ile w ścisle konstytucyjnem państwie jak Austro-Węgry, **ludność bośniacka nie dozna takiego traktowania jak polscy bracia w Prusiech.**

### Amnestya.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). Bawiąca tutaj deputacya bośniacka dzisiaj po południu przyjętą będzie przez bar. Aehrenthala.

Deputacya bardzo jest zadowoloną z rezultatów wczorajszej konferencyi słowiańskiej. Słychać, że zapewninono ją, iż wszyscy skompromitowani w ostatnich procesach politycznych, będą z okazyi jubileuszu monarchy w dniu 2 grudnia b. r. **amnestowani.**

# Sytuacya na Wschodzie.

Wzburzenie umysłów z powodu ostatnich zmian politycznych na półwyspie bałkańskim zmniejszają się. Nawet państwa najbardziej niechętne aneksyi Bośni i Hercegowiny ograczają się do żądania zwołania nowego międzynarodowego kongresu. I rząd serbski okazuje więcej zastanowienia i rozwagi zaś w nocie wystosowanej do rządu austro-węgierskiego żąda zawsze jeszcze odpowiedniego odszkodowania(!) w zamian za aneksyę Bośni. Ma on na myśli t. zw. Starą Serbię, pozostającą pod berłem tureckiem. Podobno atoli już i rząd angielski dał radę gabinetowi serbskiemu, by we własnym interesie zachowywał się umiarkowanie.

Ranne depesze doniosły nadto o ruchu separatystycznym na wyspie Samos.

Natomiast pogłoska o ogłoszeniu się Albanii niepodległą — nie potwierdza się.

Sytuacya zaostrzyłaby się atoli znacznie i groziłoby krwawe starcie, gdyby sprawdzić się miała wiadomość o zamordowaniu posła austro-węgierskiego w Belgradzie.

### Pogłoski o abdykacyi sułtana.

**Konstantynopol.** Wczoraj obiegały pogłoski, że sułtan abdykował, czy też **zamierza abdykować.** Pogłoski te na razie trudne są do skontrolowania i nie znajdują wiary i uważane są za manewr z pewnej strony.

### Mobilizacya w Turcyi.

**Konstantynopol.** Minister spraw zagranicznych oświadczył wczoraj popołudniu kilku dyplomatom, że częściowa mobilizacya jest zamierzoną, ale **nie jest jeszcze zadecydowaną.** Nie potrzeba do tego żadnego irade.

### Sprawa Krety.

**Paryż.** (Aj. Havasa). Dzienniki ogłaszają depeszę z Kanei z uwiadomieniem, że urzędy czynne na Krecie, rozpoczęły stosowanie greckich taryf i ustaw. Komisarz wykonawczy notyfikował następcy tronu, rejentowi i królowi Jerzemu, bawiącemu obecnie w Kopenhadze **połączenie Krety z Grecyą** i prosił o rozszerzenie **zwierzchnictwa króla nad wyspą.** Rząd na Krecie złożył wobec metropolity przysięgę wierności dla króla Jerzego.

**Konstantynopol.** U Porty oświadczono dyplomatom i dziennikarzom, że Porta nie otrzymała żadnej oficyalnej wiadomości o przyłączeniu się Krety do Grecyi, a otrzymała jedynie zawiadomienie o tem od francuskiego ambasadora.

**Konstantynopol.** Grecki poseł został popołudniu powołany do Porty, gdzie konferował z ministrem spraw zagranicznych i wielkim wezyrem. Poseł oświadczył, że ateński i kreteński rząd nie brały udziału w przyłączeniu Krety do Grecyi i że chodzi o dobrowolny akt ludności. Wielki wezyr wyraził ubolewanie z tego powodu, że nastąpiło to w chwili, kiedy obustronne stosunki tak się poprawiły. Minister spraw zagranicznych **przemawiał w tonie bardzo ostrym.** Jeszcze ostrzejszą ocenę znalazł ten fakt u Angielskiego ambasadora.

### Turcya podejrzywa Niemcy.

**Konstantynopol.** Organ wielkiego wezyra „Jeni Gazetta“ atakuje ponownie politykę austryacko-węgierską, której zarzuca, że zerwała traktat berliński. Europa ma do wyboru: albo ten **traktat zastąpić innym** albo też pozwolić poszczególnym narodom na Bałkanie, aby się zajęły same swoimi losami. To ostatnie jednakże doprowadziłoby do wojny na Bałkanach, a może i w Europie. Pismo nie wierzy, aby Niemcy nic o intencyach Austro-Węgier nie wiedziały, jak to twierdzi ambasador niemiecki bar Marschall.

### Stanowisko Anglii.

**Londyn.** Podsekretarz Churchill oświadczył w mowie, że Anglia musi zachować **zupełny spokój.** Nic poważnego nie wydarzy się. Obecne jednak przesilenie wskazuje, jak koniecznem jest, aby angielskie wyspy były bronione przez flotę wystarczającą do odparcia każdego ataku.

**Londyn.** Ze względu na sprzeczne pogłoski dowiaduje się Biuro Reutera, że rząd angielski w sprawie konferencyi, dotyczącej przesilenia na wschodzie nie zadecydował ani contra ani pro i że Anglia w tym względzie, nawet w zasadzie, tak długo nie może się zgodzić, dopóki nie będzie ustalonym zakres proponowanej konferencyi.

### Opiekunka Turcyi.

**Londyn.** Premier „Asquit“ wygłosił mowę, w której powiedział, że zamiarem Anglii jest młodą konstytucyę Turcyi bronić, a do Bułgaryi i Austro-Węgier wystosować ostrzeżenia, aby bez zgody mocarstw nie naruszały traktatu berlińskiego. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych w ciągu swej mowy powiedział dalej, że fakt, iż Austro-Węgry teraz ogłaszają zamiar aneksyi Bośni i Hercegowiny nie jest tak wielką materyalną i praktyczną zmianą, ale sposób, w jaki to uczyniono, jest co najmniej niespodziewany i nie odpowiadający regułom.

### Nowy kongres.

**Paryż.** (Aj. Havasa). Minister spraw zagranicznych Pichon i rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski konferowali wczoraj nad kwestyami, któreby mogły tworzyć przedmiot międzynarodowej konferencyi w sprawach wschodnich. Przed zjazdem Izwolskiego z Asquithem i sekretarzem państwa Greyem nie zapadnie żadna decyzya w tej mierze.

**Paryż.** (T. wł.). Osiągnięto już porozumienie między Anglią, Francyą a Rosyą co do konieczności zwołania konferencyi w sprawie bałkańskiej. Głównem teraz zadaniem jest ustalenie programu. Bezwarunkowe opróżnienie Sandżaku, ze strony Austryi uważane jest jako bardzo zręczny manewr.

Bułgarya będzie musiała ponieść pewne ofiary, o ile Turcya się na to zgodzi. Jeżeli Grecya zażąda Krety, to także będzie musiała dać odszkodowanie.

Żądanie Rosyi dotyczące otwarcia Dardanelów w pierwszej chwili wywołało niezadowolenie Anglii; dziś przyjąć należy, że rząd angielski żądanie to będzie akceptował, w Paryżu, więc toczą się gorączkowe prace około ułożenia programu konferencyi tak, żeby wszystkie mocarstwa na program ten mogły się zgodzić.

### W jakim celu?

**Petersburg.** (Tel. wł.). Z kół ministerstwa spraw zagranicznych potwierdzają wiadomość, że **flota Czarnego Morza otrzymała rozkaz mobilizacyi.**

# Zatarg z Serbią.

### Pogłoska o zamordowaniu posła austro-węgierskiego.

**Budapeszt.** (Prw.). Jeden z tutejszych dzienników przynosi wiadomość w formie pogłoski, jakoby austro-węgierskiego posła w Belgradzie zamordowano. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd dziennik nie otrzymał.

### Pogotowie wojenne w Serbii.

**Wiedeń.** (T. wł.). Charakterystycznem jest dla usposobienia panującego w Serbii, że powołano wielu Serbów bawiących we Wiedniu do Belgradu, by trzymać ich w pogotowiu do służby wojskowej.

### Narady.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Szef sztabu jeneralnego feldmarszałek-porucznik Konrad v. Netzendorf, wczoraj wieczorem o godzinie 7, przybył do Budapesztu. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia odbył wspólną konferencyę z ministrem wojny bar. Schoenaichem, następnie odwiedził wspólnego ministra spraw zagranicznych, bar. Aehrenthala, który z nim konferował. Popołudniu o 3-ej szef sztabu generalnego powrócił do Wiednia. Dziś popołudniu zjawił się dyrektor kancelaryi gabinetowej Schiessel i był obecny w konferencyi z prezydentem ministrów bar. Beckiem.

**Budapeszt.** (T. wł.) „Budapester Hirlap“ otrzymuje z wiarogddnego źródła następującą informacyę o austro-węgierskich wojskowych dyspozycyach: „Wiadomości o zajściach w Belgradzie zajmowały nie tylko dyplomatów, ale także **wojskowe koła.** Szef sztabu jeneralnego od początku tygodnia był bardzo dobrze o wszystkich szczegółach informowany. Wiadomość o ściąganiu ochotników w Belgradzie nie jest uważana za prawdziwą; w każdym rázie faktem jest, że na 11 b. m. Serbia powołała swoich rezerwistów. Szef sztabu jeneralnego dowiedział się nadto, że zbrojne bandy mają wpaść do Macedonii, aby tam wywołać insurrekcyę. Wobec tego nic dziwnego, że **armia austryacka obsadziła na granicy wszystkie ważniejsze punkty, zwłaszcza mosty i tunele.** Obecna konferencya, jaką szef sztabu jeneralnego w Budapeszcie odbył z ministrem spraw zagranicznych, pozostaje w ścisłej łączności z **serbskiemi przygotowaniami wojskowemi.** Naturalnie, że **wiadomości o mobilizacyi są bezpodstawne.** Dzień dzisiejszy jak sądzą przyniesie wyklarowanie sytuacyi co do zamiarów Serbii, potem dopiero będzie można mówić o decyzyi Austryo-Węgier.

### Zarządzenia Austro-Węgier.

**Paryż.** (Tel. wł.) Austro-Węgry zawiadomiły wczoraj mocarstwa o krokach, jakie austryacko-węgierski zastępca w **Belgradzie** poczynił. Austryo-Węgry kategorycznie oświadczają, że wobec powołania rezerwistów w Serbii, Austryo-Węgry zastrzegają sobie poczynienie wszystkich kroków nad granicą Bośni i Hercegowiny, by ustrzedz się przed atakami. Wobec tego mocarstwa poczyniły przedstawienia w Belgradzie, nakłaniając do spokoju i umiarkowania.

**Budapeszt.** (T. wł.). Według wydanego rozkazu wyruszyły wczoraj **4 monitory flotylli dunajowej** w kierunku do Belgradu.

Komendant korpusu marynarki hr. Montecucculi wydał rozkaz, **by zatrzymały się kilka mil przed Belgradem** i tam oczekiwały dalszych rozkazów.

**Praga.** (Prw.). „Narodne Listy“ donoszą z Zagrzebia: Wszyscy oficerowie otrzymali rozkaz nieopuszczania miasta. Wieczorem nadeszła wiadomość, że wszystkie mosty na Dunaju na granicy zostały obsadzone przez wojsko.

### Przestroga.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Z Belgradu nadeszły następujące wiadomości: Przybyło tam wielu obcych dziennikarzy. Miasto ma spokojny wygląd, ruch normalny. W Belgradzie panuje większe ożywienie, aniżeli zwykle. Wiadomość o zbliżaniu się austryackiej flotylli wywołało wczoraj wielkie wrażenie.

### Groźne wrzenie w Hercegowinie.

**Bndapeszt.** (Tel. pryw.). Z Sarajewa donoszą: W okręgach Trzebinia i Gaczko **panuje wielkie wzburzenie. Niektóre rodziny austryackie z tych powiatów już przybyły do Sarajewa.** Panuje zaniepokojenie co do urzędników austro-węgierskich, którzy tam są narażeni na ciągłe ataki. Dziś trzy **kompanie wysłano dla obsadzenia wschodniej linii kolejowej.** Chorwackie demonstracye powtórzyły się w Sarajewie, do serbskiej kontrdemonstracyi nie dopuszczono,

### Przeciwko wojnie.

**Belgrad.** (Tel. pryw.). Jak słychać, rosyjski poseł oświadczył, że Serbia w razie agresywnej polityki nie znajdzie poparcia ze strony Rosyi.

### Odwrót Turcyi.

**Paryż.** (T. wł.) Kwestya konferencyi europejskiej, o tyle została uproszczoną, żo Austro-Węgry w sprawie aneksyi Bośni i Hercegowiny bezpośrednio będą znosić się z Turcyą i Porta nie poda do wiadomości mocarstw protestu przeciwko aneksyi, przez to kwestya bośniacka wyłączoną będzie z pod programu ewentualnej konferencyi.

**Konstantynopol.** Podczas gdy u Porty oświadczono wczoraj popołudniu rozmaitym dziennikarzom, że w sprawie Bośni i Hercegowiny odbędzie się rada ministeryalna i dzisiaj wydaną będzie nota, oświadczył minister spraw zagranicznych wobec tureckich dziennikarzy, że **Porta nie da na notę austro-węgierską żadnej bezpośredniej odpowiedzi, lecz zwróci się** w depeszy cyrkularnej przez swoich ambasadorów do **mocarstw,** podpisanych na traktacie berlińskim. Dopiero potem nastąpi opublikowanie w prasie oficyalnej tureckiej i austro-węgierskiej noty i wspomnianej depeszy cyrkularnej.

### Niespodzianka dla Europy.

**Berlin.** „Vossische Ztg“ przynosi artykuł zatytułowany „Nowa Austrya“ tej treści: O Bośni i Hercegowinie za 6 miesięcy może już nikt nie będzie mówił, zaś co dotyczy Bułgaryi, Krety Samos i t. d. i innych interesowanych krajów Europy z pewnością w najbliższym czasie się porozumie. Co jednakże ponad obecne sprawy sporne nabiera znaczenia dla wielkiej polityki, to spostrzeżenie, że **Austro-Węgry okazały siłę i energię, której po nich nikt się nie spodziewał.** Habsburska monarchia była wielkiem mocarstwem także do chwili aneksyi, ale świat miał przekonanie, że Austro-Węgry są zadowolone z utrzymania obecnego stanu i nie domagają się żadnej przewodniej roli. Austro-Węgry zadowoliły się swemi posiadłościami, i podczas gdy inne mocarstwa zdobywały wielkie kolonie ona zajętą była wewnętrznemi sprawami. Miała ona z temi sprawami tak wiele do czynienia, że nie można się po niej było spodziewać takiego kroku. Obecnie Austro-Węgry podniosły się i okazały siłę, co tem bardziej musi zdziwić z **im większą energią monarchia ta przechodzi do porządku dziennego nad zapatrywaniami znacznej części koncertu europejskiego. „Silny i uzbrojony“** — oto słowa jakich wczoraj cesarz Franciszek Józef z naciskiem użył. — Nie pragnie on wojny i w to nikt nie wątpi, ale jako najskuteczniejszy środek utrzymania spokoju, przybrał on dewizę, aby „być silnym i uzbrojonym“.

### Z Czarnogóry.

**Cetynia.** Ukaz księcia zwołuje skupczynę na poniedziałek na nadzwyczajną sesyę.

# Telegramy

z dnia 9 października.

### Kolej z Wieliczki do Myślenic.

**Lwów.** Namiestnictwo zawiadamia, że komisya stacyjna i rewizya trasy z powodu projektowanej kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana Dolna, według generalnego projektu przedłożonego przez Wydział krajowy, oraz rewizya trasy generalnego projektu kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice, przedłożonego przez ks. Kazimierza Lubomirskiego, odbędzie się od dnia 21 do 25 października w interesowanych gminach.

### Sytuacya wewnętrzna.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Prezydent ministrów bar. Beck odbył wczoraj z członkami delegacyi z konserwatywnej wielkiej własności, konferencyę, której przedmiotem była wewnętrzna polityczna sytuacya.

**Słychać, że ze względu na obecną zagraniczną politykę nastąpiło pewne uspokojenie co do zajść wewnętrzno-politycznych.** Dzisiaj czescy delegaci mają porozumieć się z bar. Beckiem co do kwestyi czeskiej.

### Krwawe demonstracye.

**Budapeszt.** Wskutek zakazu zgromadzeń robotniczych socyaliści urządzili spacery demonstracyjne, które ogółem miały spokojny przebieg, tylko uczestnicy w lasku miejskim udali się na ulicę Andrassyego, gdzie policya zastąpiła im drogę, wówczas demonstranci dali **do policyi 50 strzałów** poczem policya po daniu sygnału, również zrobiła użytek z z rewolwerów, przyczem **kilka osób odniosło rany;** także 2 policyantów odniosło rany, kilka koni się spłoszyło, wreszcie policya rozprószyła demonstrantów.

### Strajki.

**Neapol.** Z powodu zatargu z dyrekcyą zastrejkowali robotnicy fabryki metalurgicznej „Silvestri“. Udali się oni do innych fabryk, aby także i tamtejszych robotników nakłonić do strejku. Między strajkującymi a policyą przyszło do kilku starć.


Naczelny redaktor:
**J. K. Maćkowski.**
Odpowiedzialny redaktor:
**Maryan Dąbrowski.**


## Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

## Ważna wiadomość dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność" w Krakowie lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.

Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. ***Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom,*** którzy nieznają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 K., od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora dla stwierdzenia czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

***Towarzystwo Opieki nad wychodźcami „Opatrzność"*** w Krakowie ul. Pawia 2.



L. 18657. 1133 3—2

## Ogłoszenie licytacyi.

**Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie**

rozpisuje licytacyę przez oferty na dostawę następujących przedmiotów w roku 1909:

| L. p. | Wyszczególnienie | Przy wnoszeniu oferty należy złożyć wadyum w kasie szpital. na kwotę Kor. |
|---|---|---|
| 1 | Leki | 500 |
| 2 | Artykuły sanitarne: wata, gaza, organtyna i t. p. | 1000 |
| 3 | Wyroby gumowe: płótna gumowe, poduszki, worki, dreny i t. p. | 500 |
| 4 | Szczudła, opaski i inne przyrządy opatrunkowe | 100 |
| 5 | Narzędzia chirurgiczne: nowe, naprawa, ostrzenie, niklowanie | 100 |
| 6 | Wody mineralne | 200 |
| 7 | Mięso wołowe 30000 kg., cielęce 25000 kg., wieprzowe, kości | 7000 |
| 8 | Kury bite 1500 sztuk, kurczęta 3000 sztuk | 200 |
| 9 | Słonina 6000 kg., smalec 2000 kg., szynka 1500 kg., kiełbaski 22000 par Kiełbasa 6000 kg., wędzonka 6000 kg. | 500 |
| 10 | Masło kuchenne i deserowe 1800 kg. | 200 |
| 11 | Jaja kurze 190000 sztuk | 400 |
| 12 | Mąka przenna 40000 kg., żytnia 32000 kg., grysik przenny, otręby | 2000 |
| 13 | Krupy wszelkie, oraz groch i fasole | 500 |
| 14 | Makaron | 100 |
| 15 | Bulion | 50 |
| 16 | Towary kolonialne (cukier z przeworskiej cukrowni 7000 kg.) | 500 |
| 17 | Śliwki i inne owoce suszone 2000 kg., powidła 600 kg. | 100 |
| 18 | Konserwy zupne | 50 |
| 19 | Wódki krajowe, rum, spirytus czysty 96 prc., denaturowany 90 prc. | 200 |
| 20 | Piwo beczkowe 18000 litr. i we flaszkach po 35 ctl. (9000 fl.) | 200 |
| 21 | Mydło do prania twarde 6000 kg., soda 10000 kg. krochmal farbka do bielizny | 300 |
| 22 | Nafta, świece stearynowe, lampy, szkiełka i t. p. | 200 |
| 23 | Szczotki do rąk, do sukien, do zamiatania, szorowania, pendzle i t. p. | 50 |
| 24 | Farby, lakiery, pokost, terpentyna, zapałki i t. p. | 200 |
| 25 | Nici, igły, bawełna | 50 |
| 26 | Naczynia szklanne, porcelanowe, do celów gospodarczych i leczniczych | 100 |
| 27 | Naczynia blaszane i żelazne | 100 |
| 28 | Drzewo opałowe miękkie 200 m3 | 200 |
| 29 | Słoma opłotowa żytnia 30000 kg. | 200 |
| 30 | Papier i przybory kancelaryjne | 150 |

Do ofert tyczących się artykułów wymienionych w pozycyach 2, 12—19, 21—25, należy dołączyć próbki. — Bliższych wyjaśnień co do warunków dostawy udzieli Zarząd szpitala w godzinach urzędowych od 11—1. — Oferty opatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor. wnosić należy do Dyrekcyi szpitala najpóźniej do 19 października 1908, do godziny 12-tej w południe. — Do listu terminowego będzie wymagana kaucya w wysokości 10 prc. wartości całorocznej dostawy.

**Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie.**

12.840 8 1126 3—2

## OBWIESZCZENIE.

Zarząd sprawiedliwości odda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynków na pomieszczenie sądu powiatowego, aresztów i urzędu podatkowego w Czarnym Dunajcu przedsiębiorcy uprawnionemu do wykonania przemysłu budowlanego.

Suma kosztorysowa robót w przedsiębiorstwo oddać się mających, wynosi 111.706 K. 05 h.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 31 października 1908 r. o godzinie 10-ej przed południem w biurze c. k. ministeryalnego starszego radcy budownictwa **Franciszka Skowrona** w gmachu sprawiedliwości we Lwowie ul. Batorego 1. — Przy otwarciu ofert mogą być obecni oferenci. Do ofert dołączone być ma potwierdzenie Dyrekcyi kancelaryi sądu krajowego wyższego w Krakowie o złożeniu wadyum w kwocie 5.600 kor.

Oferty wnosić należy na ręce rzeczonego starszego radcy budownictwa najpóźniej do chwili rozpoczęcia rozprawy ofertowej.

Wybór oferty i zatwierdzenie rozprawy ofertowej nastąpi przez c. k. Ministerstwo Sprawiedliwości.

Plany, opis i warunki budowy przejrzeć można w biurze wymienionego wyżej starszego radcy budownictwa w godzinach urzędowych. Tam udzielone będą zgłaszającym się oferentom wyjaśnienia tak co do wykonania jak i warunków spłaty.

**Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.**

Kraków, dnia 4 października 1908 r.



Wydawca: Spółka wydawnicza „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie ul. Św. Krzyża 7.